

Józef Szymański

"Bibliografia Lubelszczyzny 1944 - 1964", część pierwsza, Lublin 1967 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 11, 194-197

1968

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tylko na terenie b. Królestwa Polskiego wydaje się niesłuszne, albowiem w Galicji Zachodniej, jak i na ziemiach b. zaboru pruskiego, ruch ten jest możliwy do przedstawienia.

Skupienie uwagi autora na omówieniu tylko nurtu lewicowego i reformistycznego w polskim ruchu robotniczym, przy pominięciu dziejów partii i organizacji robotniczych będących pod wpływem prawicy społecznej, prowadzi do zubożenia obrazu jego dziejów. Jest to sprzeczne z tematem pracy, która sugeruje właśnie całościowe ujęcie historii polskiego ruchu robotniczego w tym okresie.

Trudno też zgodzić się sposobem przedstawienia obozu piłsudczykowski, który sprowadzony został w zasadzie do osoby samego Piłsudskiego, kiedy obóz ten w tym okresie był w stadium końcowej konsolidacji swych sił i ujednoczenia swego oblicza.

Ukazanie dziejów i roli Lubelszczyzny nasuwa pewne wątpliwości. Wydaje się, że autor poświęcił zbyt mało miejsca jednemu z najaktywniejszych rejonów kraju, nawet przy założeniu, że praca dotyczy całości ziem Polski. Nieco szerzej potraktował tylko powstanie zamojskie (s. 135 i 136) i rozbitcie Lubelskiej Rady Delegatów Robotniczych (s. 242). Słusznie podkreślił tu, oprócz tendencji rozłamowych propagowanych przez przedstawicieli PPS w Radzie Delegatów, także sekiarskie stanowisko lubelskich komunistów (s. 242).

Drobnym uchybieniem pracy jest także niedostrzeżenie przy omawianiu powstawania Rad Delegatów Robotniczych w Polsce, że pierwsza Rada powstała w Lublinie w dniu 5 listopada 1918 r. i że jej odezwa programowa wyprzedziła manifest rządu Daszyńskiego, przez co wpłynęła w znacznym stopniu na jego radykalny charakter.

Do braków omawianej pracy zaliczyć należy brak bibliografii cytowanych opracowań, indeksu osobowego i dużą ilość błędów korektorskich (do błędów tego typu należy też zaliczyć chyba przeniesienie Tomaszowa Mazowieckiego i Żyrardowa do Galicji (s. 191), występujących szczególnie przy cytowaniu prac w języku polskim.

Wymienione wyżej uwagi krytyczne nie przeczą ogólnie pozytywnej ocenie pracy Steckiewiczza. Jest to bowiem praca, która w dużej mierze przyczyniła się do nowego spojrzenia w historiografię radzieckiej na wydarzenia tamtych dni.

Bogusław Pawłowski

Bibliografia Lubelszczyzny 1944—1964. Część pierwsza.

Lublin 1967, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, ss. 332.

Wydanie pierwszej bibliografii Lubelszczyzny jest wydarzeniem pierwszorzędym dla regionu. Umożliwia ona bowiem nie tylko zwykłą informację bibliograficzną, dziś coraz niezbędniejszą, ale również daje podstawę do retrospekcji wielorakich osiągnięć piśmiennictwa regionalnego i o regionie. Daje również dobre świadectwo ambicjom pracowników Biblioteki im. H. Łopacińskiego, która niedawno uzyskała status biblioteki naukowej. Prezentowany tom bibliografii odnotowuje 4644 pozycje z zakresu bibliografii, czasopism, historii, etnografii, kultury, nauki, oświaty, literatury, sztuki i bibliotekoznawstwa. Na publikację, wedle zapowiedzi zespołu autorskiego, czeka materiał z zakresu demografii, socjologii i mi-

litariów. Jeżeli zważymy, iż zespół autorski zgodnie z zasadami metodyki bibliograficznej korzystał z bibliografii prymarnych, ale przeprowadził kontrolę zapisów tychże, wysiłek ten ocenić trzeba jako wielki.

Toteż konkrety tego wysiłku w postaci publikowanego tomu, zdają się być niewspółmierne do owego wysiłku. Wydaje się, iż *Bibliografię Lubelszczyzny* można by określić jako dzieło nieporadne. Nie jest to jednak zarzut skierowany pod adresem wyłącznie zespołu autorskiego. Nie można bowiem zapominać o niedostatkach metodycznych ustaleń w zakresie przedmiotowych bibliografii regionalnych i to nie tylko w literaturze polskiej. Nie można również zapominać o podstawowej trudności: bibliografia taka odnotowuje dzieła, które z punktu widzenia czasu historycznego są zarówno źródłami jak i opracowaniami monograficznymi. Wytyczenie zaś pomiędzy nimi granicy jasnej, zwłaszcza jednoznacznej logicznie i merytorycznie, często jest wręcz kwadraturą koła. Formułowany tutaj postulat ostrożności przy klasyfikowaniu, sprowadza się do czczych rozważań. W konsekwencji każda próba podziału rzeczowego bibliografii przedmiotowej będzie kulawa i w gruncie rzeczy podstawową funkcję orientacji będzie spełniał indeks, który powinien być tym staranniej opracowywany.

Jednakże nasza bibliografia jest nieporadna również w wyniku popełnienia zbyt wielu grzechów pierworodnych. Obciążyć nimi przyjdzie jednakże wzór, na którym zespół autorski oparł się zbyt ufnie i konsekwentnie, nie kontrolując jego praktycznej przydatności. Jest to ramowy schemat klasyfikacyjny przedmiotowej bibliografii regionalnej opracowany przez Barbarę Eychler¹. Autorka zakłada, iż „podstawowe warunki, jakie powinien spełniać układ, to ujęcie działami i poddziałami logicznie po sobie następującymi całego zebranego piśmiennictwa oraz przejrzystość i łatwość w użyciu”. Z założeniami tymi, jako słusznymi łatwo godzić się w pełni. Czy jednak proponowany schemat, zastosowany w praktyce przez lubelski zespół autorów, czyni zadość tym postulatowi, można już wątpić. Myślę, iż *Bibliografia Lubelszczyzny* jest przykrym doświadczeniem, pokazującym jego braki i niedomogi. Stąd też można mieć pretensje, iż zdecydowano się w zasadzie konsekwentnie przestrzegać go, nie szukając własnych rozwiązań. Przejdźmy bowiem do konkretnych przykładów.

Nie budzi bowiem zasadniczych wątpliwości dziewięć podstawowych działów *Bibliografii*: *Ogólny*, *Historia*, *Zagadnienia społeczno-polityczne* (czy nie lepiej życie społeczno-polityczne?), *Etnografia*, *Kultura* itd. Jednakże już poddziały zdają się nieść więcej wątpliwości. Tak więc, czy poddziały: *Poszczególne okręgi* (jakie?, według jakich kryteriów?) i *Miejscowości* oraz *Zyciorysy* (czyje?), czy istotnie winny wejść do działu ogólnego? Zważywszy, iż przeważająca część pozycji pierwszego z wymienionych poddziałów dotyczy dzieł owych miejscowości, ich miejsce bardziej właściwe zdaje się być w dziale *Historia*. To samo zdaje się odnosić do poddziału *Zyciorysy*, chociaż wówczas chronologię i zakres działu *Historia* należałoby nieco inaczej zorientować. Nie pojmuję, co wspólnego łączy archiwa z czytelnictwem i bibliotekami. Inna sprawa, że w moim mniemaniu dział IX (*Sprawy książki i czytelnictwa. Biblioteki. Archiwa*) w ogóle nie ma zasadnych kryteriów, które nakazywałyby mu nadać autonomię, aż się prosi o włączenie do działu V (*Kultura. Nauka. Oświata*). Logicznym również wydaje się być przesunięcie działu VIII (*Sztuka*), bezpośrednio po dziale V, aby w ten sposób stworzyć zamknięty logicznie ciąg zagadnień, a tym samym układu, czego w tej

¹ *Metodyka bibliograficzna. Poradnik dla autorów bibliografii specjalnych*. Warszawa 1963, s. 307—310.

chwili brakuje. Wydaje się, iż tych przykładów wystarczy, aby uzasadnić opinię o nieporadności bibliografii.

Jednakże ich konsekwencje są o wiele poważniejsze, niż tylko naruszenie zwartości logicznej. Okazuje się bowiem z prezentowanej bibliografii, właśnie dzięki nielogicznemu układowi, iż historia na Lubelszczyźnie rozpoczęła się dopiero w połowie XIII w., a przed historią była (bo chyba nie działa się) archeologia! Jest to niebywałe stwierdzenie, na które nie zdobyła się dotąd żadna polska bibliografia. Wydaje się, iż cały dział *Historia*, wraz z poddziałem *Archeologia*, jeżeli zdecydowano się na kryterium chronologiczne, należało uporządkować chociażby według wzoru bibliografii bieżącej historii Polski J. Baumgarta, a wówczas bez trudu uniknięto by owych dziwolągów. Wydaje się jednak, iż ze względu na regionalny charakter bibliografii bardziej stosowny, bo i logiczniejszy i jaśniejszy, a więc przystępniejszy, byłby tutaj podział nie chronologiczny, ale właśnie geograficzny, z zachowaniem dopiero w obrębie tak wydzielonych haseł układu chronologicznego. Układ taki byłby bardziej funkcjonalny, wydobywając na pierwszy plan momenty, o które przecież autorom chodziło. Przecież podstawową funkcją bibliografii regionalnej zdaje się być nie synteza, ale analiza sytuacji twórczej i piśmienniczej, a o tym metodyka bibliograficzna zwykła zapominać, koncentrując się na funkcjach informacyjnych.

Nie mogę również zrozumieć kryteriów decyzji wprowadzenia poddziału *Nauki pomocnicze historii*, który na dodatek odsyła do archiwów. Nikt przecież interesujący się naukami pomocniczymi nie sięgnie do tej bibliografii, po prostu dlatego, iż przedmiot tych nauk jest jak najbardziej obcy regionalistyce i odwrotnie (mylić mogą mało zorientowanego w naukach pomocniczych jedynie tytuły konkretnych prac). W konsekwencji też nie rozumiem dlaczego np. praca F. Cieślaka o archiwum Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego znalazła się w dziale *Historia*, w poddziale *Opracowania według okresów historii*, a nie w poddziale *Archiwa*, których miejsce przecież najwłaściwsze w poddziale *Nauki pomocnicze historii*, jeżeli się już nań zdecydowano. Nawiasem, czy dział VI, *Językoznawstwo*, nie miałby właściwego sobie miejsca w dziale *Historia*?

W sumie zatem owych wątpliwości wynikających z przymierzenia konkretnego materiału do opracowanego zbyt schematycznie schematu zdaje się gromadzić niemało. Czy jednak zespół autorski, dysponujący małym doświadczeniem, co nie przynosi mu przecież żadnej ujmę, dysponując zdawałoby się dobrym wzorem, mógł owych trudności uniknąć? Pytanie to zostawiam bez odpowiedzi, chcąc nim jedynie wskazać na jedną z przyczyn zaistniałej sytuacji.

Jednakże problematyka klasyfikacyjna poszczególnych dzieł budzi często wątpliwości nie tylko z powodów logicznej zwartości podziałów i niedostatków w stosowanych kryteriach merytorycznych. Czyż bowiem stany badań można zakwalifikować jako bibliografie, a tak przecież postąpiono z pracami H. Zwolakiewicza (nr 8), Z. J. Hirsza (nr 9 i 21 — raczej o charakterze recenzji publicystycznej), E. Rosiak (nr 23), L. Siemiona (nr 24) i innymi. Chociaż niosą one nieraz obfitą informację bibliograficzną, przecież ich przedmiotem są inne cele i korzystający z bibliografii nigdy ich nie będzie szukał w tym miejscu.

Autorzy posługują się adnotacją bibliograficzną, ale czynią to z oczywistą ostrożnością. Doprowadziło to do często zbyt daleko posuniętego skąpstwa. Zważywszy, iż bibliografia jest przeznaczona w pierwszym rzędzie dla regionalisty, wydaje się, że nieskąpienie takich informacji byłoby wysoce wskazane. Tytuł bowiem powieści np. J. N. Kłosowskiego *Gwiazdy nad polaną* nic mi nie mówi, nie wyjaśnia dlaczego powieść ta znalazła się w bibliografii, a przede wszystkim do

czego może być przydatna w pracy regionalnej. Tego rodzaju zaś informacji oczekuje się od bibliografii i po to metodyka bibliograficzna wprowadziła adnotację bibliograficzną.

Rzecz jasna wysunięte tutaj niedostatki w wysokim stopniu niweluje indeks przedmiotowy, zresztą w tym celu wprowadzony przez zespół autorski. Trudność jednak w tym, iż nie spełni on tych wszystkich funkcji, które winien spełniać funkcjonalny układ bibliografii. Wiele jednakże można uzyskać poprzez zapowiedziany indeks przedmiotowy dla obu tomów, jednak pod warunkiem, iż będzie on miał istotne walory informujące nie tylko o zawartości bibliografii, jak to się zwykle dzieje z indeksami. Nie uprzedzajmy jednak wydarzeń.

Byłoby przesadą oceniać prezentowaną bibliografię poprzez pryzmat jej braków czy raczej niedociągnięć. Nie brakuje bowiem momentów, które należy uznać za poważne osiągnięcia. Przede wszystkim zwraca uwagę wyważona selekcja, która przecież łatwo mogła doprowadzić do dotkliwych braków, potęgowanych naturalną niekompletnością każdego zestawu bibliograficznego (szkoda jednak, iż zdecydowano się pominąć wznowienia prac wydanych przed 1944 r.). Zwraca uwagę również staranny i w zasadzie zgodny z ustalonymi normami opis bibliograficzny. Te i inne, już podkreślone momenty, każą *Bibliografię Lubelszczyzny* oceniać wysoko.

Józef Szymański

Lubelszczyzna w Tysiącleciu Polski. Referaty na sesję zorganizowaną przez Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej i Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego w dniach 18—19 grudnia 1966.

Lublin 1966, ss. 239

Sygnalizowana publikacja, będąca częścią wkładu środowiska naukowego UMCS w obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego a wydana na prawach rękopisu pod redakcją prof. dr Jana Dobrzańskiego przez władze Uniwersytetu, stanowi syntetyczny wykład historii Lubelszczyzny od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy.

Na całość wydawnictwa składają się następujące szkice: Kazimierza Myślińskiego *Lubelszczyzna w średniowieczu* (s. 7—48); Ryszarda Orłowskiego *Blaski i cienie Lubelszczyzny w XVII i XVIII wieku* (s. 49—92); Tadeusza Mencła *Lubelszczyzna w okresie walk narodowowyzwoleńczych i rewolucyjnych 1795—1918* (s. 93—156); Jana Malarczuka *Lubelszczyzna w dwudziestoleciu międzywojennym* (s. 157—202) i Józefa Mazurkiewicza *Rola Lubelszczyzny w Polsce Ludowej* (s. 203—239).

Cechą wspólną wszystkich artykułów jest ukazanie historii tego regionu na tle dziejów Polski ze szczególnym podkreśleniem tych zjawisk i wydarzeń, które wykraczały swym znaczeniem poza granice regionalne. W referacie ostatnim, oprócz dziejów Lubelszczyzny w dwudziestoleciu powojennym, zarysowany został także okres okupacji hitlerowskiej i ruch oporu na tym terenie. Wydawnictwo, mimo wielu zastrzeżeń podnoszonych już w czasie dyskusji podczas trwania sesji, spełniać będzie rolę przewodnika po historii Lubelszczyzny do czasu ukazania się syntetycznego i bardziej źródłowego dzieła. Do każdego z wymienionych referatów załączony został wykaz najważniejszych prac dotyczących danego okresu.

A. K.